

JACEK MARCZYŃSKI

W ciągu kilku zaledwie lat ta impreza stała się kulturalną wizytówką Pomorza i Kujaw, jedynym takim przedsięwzięciem nie tylko w Polsce, ale i w tej części Europy. Zaproszenie do Bydgoszczy teatry traktują jak prestiżowe wyróżnienie. XXIII Bydgoski Festiwal Operowy rozpoczął się w minioną sobotę, potrwa do 8 maja.

W cementowym pyłe

Nie byłoby jednak festiwalu, gdyby nie dyrektor Opery Nova Maciej Figas, który tak wspomina początek swej pracy:

– Los sprawił, że znalazłem się w Bydgoszczy, w którym Opera była bezdomna i grywała gościnnie w Teatrze Polskim. Na dodatek zobaczyłem coś, co było wówczas

zespoły z Warszawy, Łodzi i Poznania oraz Akademicki Teatr Baletu z Petersburga.

Tam, gdzie w przyszłości miała być widowia, na betonowej podłodze rozstawiono wówczas plastikowe krzesła dla publiczności. W powietrzu unosił się wciskający się wszędzie cementowy pył.

Wyjątkowa sceneria sprawiła, że od pierwszego roku o bydgoskiej imprezie zrobiło się głośno. – My chcieliśmy przede wszystkim zwrócić uwagę na budowany od lat gmach, na drzemiący w tej surowej bryle potencjał i ogromne możliwości – mówi dyr. Maciej Figas. – Przez pierwsze lata nikt chyba nie przypuszczał, że impreza nabierze takiego rozmachu. Stworzyliśmy coroczny festiwal, wszedł na stałe do kalendarza imprez operowych, a nam udaje nam zapraszać coraz ambitniejsze zespoły. Dziś jesteśmy w stanie ściągnąć je do Polski wyłącznie

– Na pewno przyczynił się do powstania w mieście mody na bywanie w operze. Nie tylko na festiwalu – uważa dyr. Figas. – Oczywiście przez pierwszych kilka lat nowy gmach był atrakcją przyciągającą ludzi. Dziś nieco spowszedniał, a widzów nam nie ubyło. Festiwale wykreowały pewien snobizm, zresztą za leżało mi na nim. Niektórzy przychodzili początkowo bardziej, żeby się pokazać, dziś natomiast robią to, bo czują taką potrzebę. A my nie boimy się konfrontacji między tym, co prezentujemy w ciągu roku, a ofertą Bydgoskiego Festiwalu Operowego, choć mamy świadomość, że nasze szeregowe przedstawienia są przez widzów porównywane z produkcjami festiwalowymi.

Opera Nova w Bydgoszczy należy do teatrów o najbogatszym repertuarze w Polsce. W ofercie ma prawie 30 tytu-

z Bydgoszczy, ale z całego regionu, a nawet z innych województw. Regularnie przyjeżdżają do nas ludzie z Trójmiasta, Poznania czy Piły.

Kiedy Maciej Figas prosi o osobiste spojrzenie na te ponad dwie dekady, który spędził w dyrektorskim gabinecie Opery Nova, odpowiada: – Myślę, że udało mi się dzielić obowiązki budowniczego gmachu i budowniczego zespołów. Specjalnie używam takiego określenia, zapożyczyłem je od Jerzego Maksymiuka, który uważa, że istnieje taka profesja jak budowniczy orkiestr. Podobnie jest w teatrze operowym, trzeba umieć stworzyć team, nauczyć ludzi, by wszystkie tryby, złożone ze sobą, doskonale funkcjonowały. Oczywiście nie sam dyrektor o tym decyduje, musi dobrać sobie takich współpracowników, by system zadziałał. Dlatego gdy dziś ktoś mówi, że Opera Nova odniosła sukces,

„Straszego dworu” Moniuszki przygotowaną przez Krystynę Jandę, a wrocławski Teatr Capitol swój przebojowy musical „Mistrz i Małgorzata” oparty na słynnej powieści Bułhakowa, a wyreżyserowany przez Wojciecha Kościelniaka.

Nie mniej interesująco zapowiada się druga część festiwalu – w sobotę będzie można obejrzeć pierwszą w Polsce wersję sceniczną arcydzieła francuskiego baroku – „Les Indes Galantes” Jeana-Philippe’a Rameau, zrealizowaną przez zespół Il Giardino d’Amore z międzynarodową zestawem śpiewaków (reżyseria Natalia Kozłowska). Dzień później wystąpi pierwszy gość zagraniczny – Opera im. Janáčka-Teatr Narodowy w Brnie, który przewiezie sztandarowe dzieło muzyki czeskiej – „Jenufę” autorstwa swego patrona.

Nietypowy spektakl zaprezentuje Opera Wrocławska. To „Kwartet” Ronalda Harwooda,

nie złończy”, oczywiście według komedii Szekspira, a w choreografii legendarnego Johna Cranko. A 7 i 8 maja wystąpi The Shanghai Ballet.

To będzie pierwsza wizyta działającego od 1979 roku, a znanego w świecie zespołu. Tym ciekawsza, że Chińczycy pokażą baletową adaptację słynnego XIX-wiecznego romansu angielskiego „Dziwne losy Jane Eyre” Charlotte Bronte. Przygotował ją zaś bardzo popularny obecnie w Europie niemiecko-nigeryjski choreograf Patrick De Bana, który w przeszłości był m.in. głównym solistą Béjart Ballet Lausanne.

Kolejne wyjątkowe wydarzenia Opera Nova przygotowuje natomiast nie za rok, na kolejną edycję festiwalu, lecz już na jesień. Wtedy bowiem bydgoscy artyści obchodzą 60-lecie swego teatru. 21 września 1956 roku odbyła się bowiem premiera Studia Operowego,

Sukces tworzony na budowie



OPERA NOVA | Bydgoski Festiwal Operowy jest dowodem na to, że pozornie szalone, ale konsekwentnie realizowane pomysły, mogą przynieść świetne efekty.

nieszczęściem tego miasta, czyli szkielet żelbetowy gmachu operowego wzniesiony w centrum. Mało kto wówczas wierzył, że coś naprawdę w nim powstanie, bo budowa wlokła się od lat. Dlatego wpadłem na pomysł stworzenia festiwalu operowego, który nieukończone mury ożywił i znacząco przyczynił się do przyspieszenia tempa robót, a zwłaszcza do zdobycia pieniędzy.

Festiwal wystartował w 1994 roku właściwie na placu budowy. Potężny gmach, którego kształt architektoniczny miały tworzyć trzy różnej wielkości przenikające się kręgi, stał się symbolem niewydolności systemu PRL. Jego budowa rozpoczęła się 1973 roku, 21 lat później gotowa była surowa bryła. W jej wnętrzu podczas pierwszej edycji oprócz gospodarzy zaprezentowały się

na nasz festiwal, a nie przy okazji tournée po Europie Wschodniej.

Pozytywny snobizm

Budowę siedziby Opery Nova ukończono ostatecznie dopiero w 2006 roku. Powstał w końcu wspaniały gmach, który wyrósł poza najśmielsze oczekiwania wszystkich. Ma opinię bardzo dobrego akustycznie, śpiewacy świetnie czują się na jej scenie, słyszą ich i widać z każdego miejsca, a publiczność odczuwa komfort, oglądając spektakl. To jeden z najnowocześniejszych budynków operowych w tym regionie Europy.

Festiwal wpłynął na zakończenie najdłuższej trwającej budowy w powojennej Polsce, ale spowodował też rodzaj sprężenia zwrotnego, gdyż zaczął oddziaływać na codzienne życie bydgoskiej Opery Nova.

łów, jeśli któryś nie został umieszczony w jednym sezonie, teatr jest w stanie wrócić do niego w następnym. Tu zresztą obowiązuje zasada długiej eksploatacji każdej premiery, jeśli oczywiście zyskała ona uznanie na premierze. Taką politykę dyktują względy artystyczne, jak i ekonomiczne.

Każdego sezonu teatr przygotowuje dwie, trzy premiery.

– To nie kwestia pieniędzy, ale bogatego repertuaru, który moglibyśmy jeszcze intensywniej eksploatować – wyjaśnia Maciej Figas. – To byłby rodzaj marnotrawstwa: robić kolejną premierę i mieć magazyn pęczniące od dekoracji do spektakli, które pokazaliśmy zaledwie kilka razy. Częste premiery robią te teatry, które wiedzą, że publiczność ze względów snobistycznych przyjdzie na kilka przedstawień, a potem będzie problem z zapelnieniem sali. My kierujemy się inną zasadą, mamy zresztą widzów nie tylko



♦ „Don Carlos” Verdiego zainaugurował w minioną sobotę XXIII Bydgoski Festiwal Operowy

♦ Opera Nova to jeden z najnowocześniejszych budynków teatralnych w tej części Europy

dodaje, że to zasługa ludzi tu pracujących.

Przed jubileuszem

Na inaugurację tegorocznego festiwalu gospodarze przygotowali premierę niewystawianą w Bydgoszczy od 40 lat „Don Carlosa” Verdiego. Za pulpitem dyrygenckim nie stanął tym razem Maciej Figas, lecz Piotr Wajrak, reżyserował Włodzimierz Nurkowski. Teatr Wielki z Łodzi przywiózł swą ubiegłoroczną inscenizację

popularna komedia wystawiana przez wiele teatrów i sfilmowana przez Dustina Hoffmana. Po raz pierwszy jednak w tej opowieści o perypetiach emerytowanych śpiewaków wystąpią nie aktorzy, ale wybitni artyści operowi – Jolanta Żmurko, Elżbieta Kaczmarzyk-Janczak, Tomasz Janczak i Bogusław Szynalski.

Finał tegorocznej edycji należeć będzie do tancerzy. 5 maja Polski Balet Narodowy pokaże jedną ze swych premier obecnego sezonu – znakomite, zabawne „Poskromie-

które z czasem przekształciło się w pełni profesjonalną instytucję. Przygotowano wówczas dwie jednoaktówki Moniuszki – „Flis” i „Verbum nobile”, oraz balet „Wesele krakowskie w Ojcowie” Kurpińskiego. Spektakle zagrano 50 razy, obejrzało je ponad 35 tys. widzów w Bydgoszczy i Toruniu.

Po 60 latach Opera Nova zamierza zaprosić publiczność na wyjątkowy wieczór z muzyką Karola Szymanowskiego. Będą m. in. „Harnasie” i „Stabat Mater” w choreografii Roberta Bondary.